

Sprawa „okupu” za Piskorskiego na wokandzie

23 stycznia 2019

W grudniu „Sputnik” pisał o dość sensacyjnej wiadomości, że na kolejnej rozprawie o przedłużenie tymczasowego aresztu dla Mateusza Piskorskiego doszło do swego rodzaju przełomu. Sąd tym razem zamiast przedłużyć areszt, wyznaczył za Piskorskiego „okup”.

Po wpłacie „okupu” nazwanego eufemistycznie kaucją, w wysokości 300 000 zł, Piskorski mógłby wyjść na wolność i odpowiadać z wolnej stopy. Po wpłacie 300 000 zł ten polski odpowiednik Maty Hari w spodniach, którego polskie władze trzymają w miejscu odosobnienia jak niebezpiecznego przestępcę już dwa lata i 8 miesięcy, miałby przestać być groźnym dla porządku publicznego, bezpieczeństwa państwa, Sojuszu Północnoatlantyckiego i życia na Ziemi.

Na decyzje sądu natychmiast zareagowała Anna Karlińska, z nieznanych powodów nieobecna na grudniowej rozprawie, i decyzję zaskarżyła. Karlińska nie zgadza się na uwolnienie Piskorskiego i żąda dalszego jego aresztowania. Od decyzji sądu odwołała się także obrona. W tym wypadku nie od samego faktu wyznaczenia okupu, ale od jego skandalicznie wysokiej kwoty. Rozprawa ta odbędzie się 24 stycznia o godzinie 11:30 w budynku Sądu Apelacyjnego w Sali J, przy placu Krasińskich 2/4/6 w Warszawie.

Jak się dowiedziałem, do rozpatrzenia odwołania oddelegowany został zupełnie nowy sędzia. Być może oddelegowany przez samego ministra Ziobro, by posprzątał po tym, który kaucję niefrasobliwie wyznaczył?

To nie wszystko. Nadal podejmowane są próby uwolnienia Mateusza Piskorskiego poza systemem polskiego „wymiaru sprawiedliwości”. Ci z Państwa, którzy śledzą los Mateusza

Piskorskiego, wiedząc, że wiosną ubiegłego roku staraniem przyjaciół Piskorskiego jego bezpodstawnym aresztem zajęła się specjalna Komisja ds. Zatrzymań Arbitralnych przy ONZ. Wtedy to w swoim piśmie, w ostrym tonie Komisja skrytykowała niemające końca aresztowanie i domagała się od polskich władz, by te uwolniły Piskorskiego.

Polscy rząd przeszedł nad tym do porządku dziennego. Ale przyjaciele Piskorskiego mimo to nie skapitulowali. W sierpniu ubiegłego roku złożyli tym razem do komisji ds. petycji przy Parlamencie Europejskim to samo żądanie uwolnienia więźnia politycznego, poparte już wspomnianym dokumentem ONZ. Minęło kilka miesięcy i w końcu kilka dni temu, na stronie Parlamentu, pojawiła się już oficjalnie petycja skierowana do Komisji Europejskiej. W tej chwili są zbierane pod nią podpisy. Petycję podpisać może każdy obywatel Unii Europejskiej. Po zebraniu 300 podpisów petycja trafi do Komisji ds. Praw Człowieka przy Parlamencie Europejskim. Po pozytywnym jej zaopiniowaniu przez tę komisję trafi ona w końcu pod obrady Komisji Europejskiej. W tym momencie Komisja Europejska będzie musiała w sprawie Piskorskiego zająć jakieś stanowisko.

Mając na uwadze fakt, że całkiem niedawno polskie władze skapitulowały wobec żądań Komisji Europejskiej ws. łamania zasad praworządności i ustawy o Sądzie Najwyższym, istnieje nadzieja, że i tym razem PiS tej Komisji nie podskoczy. Tej, w przeciwieństwie do ONZ, rządząca w Polsce partia nadal jeszcze się boi i unika otwartej z nią konfrontacji. Niezależnie od tego, jaki kto ma stosunek do unijnych instytucji, warto tę petycję podpisać. W ostateczności, gdy stosunek ten u Państwa jest nawet bardzo negatywny, miejcie na uwadze, że podpisując ją, być może w ten sposób jak mówił Zagłoba, „wola boska się stanie rękami Tatarów”?

Link do petycji [TUTAJ](#). Instrukcja jak podpisać [TUTAJ](#).

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com